

DROGA KRZYŻOWA

ze Sługą Bożym ks. Franciszkiem Blachnickim



*Droga Krzyżowa
to wejście z moją aktualną egzystencją i problemami w drogę
Chrystusa
i w Jego umieranie i śmierć na Krzyżu. To moja droga wychodzenia ze
wszystkich trudności.*

Opracowanie i wybór tekstów:

Grażyna Miąsik

<http://www.oaza.pl/wp-content/uploads/Droga-Krzy%C5%BCowa-ze-S%C5%82ug%C4%85-Bo%C5%BCym.pdf>

- Rozważania przygotowane na KKO - Częstochowa 1997;
- Wykorzystane podczas przeniesienia doczesnych szczątków Sługi Bożego – Katowice, kościół Wotum 31.03.2000;
- druga redakcja 2004;
- aktualizacja: Rekolekcje 'Zachować dziedzictwo Sługi Bożego" .: Rypin 2007; Strzegowo 2012;

I. Stacja pierwsza Jezus na śmierć skazany

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Piłat zapytał Go: "Czy Ty jesteś królem żydowskim?" Odpowiedział mu: "Tak, Ja nim jestem". Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy.

Piłat ponownie Go zapytał: "Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają". (Mk 15,2-4)

„Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37)

Nie powinniśmy się poddawać żadnym złudzeniom. W tej chwili wszystko wskazuje na to, że zostanę skazany przynajmniej na trzy lata więzienia. Ale wyrokiem nie należy się wcale przejmować. Głównie trzeba się troszczyć o to, aby wszyscy występujący z naszej strony na rozprawie, zachowali godną i nadprzyrodzoną postawę. Ja ze swej strony chcę nastawić się w ten, sposób, żeby nic nie czynić po to, aby zmniejszyć karę i „wykręcić się jakoś”, ale żeby dać świadectwo prawdzie i uwydatnić charakter prześladowczy całej sprawy.

Ktoś może nazwie taką taktykę samobójczą lub nieroztropną – ale jestem przekonany, że Niepokalana oczekuje tego od nas. Proszę więc o modlitwę, abym w takiej postawie wytrwał, bo pokusa nastawiania się na „ratowanie siebie” ze szkodą dawania świadectwa prawdzie zawsze zagraża ze strony ludzkiej słabości.

II. Stacja druga Jezus przyjmuje krzyż na swe ramiona

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe” (Mt 16, 24)

Chrystus nie chce nas odkupić bez nas, lecz powołuje nas do niesienia krzyża z sobą. Na czym polega to noszenie krzyża?

Na znoszeniu swojej nędzy.

Tak muszę się ustosunkować do swojej nędzy: Pan Bóg mi jej nie odejmie – nie uczyni mnie „świętym” po to, żeby pycha mogła tajemnie tym się cieszyć. Muszę pogodzić się z tym, że będę innych raził moimi niedoskonałościami, że będę odbierał niechęć i wzgardę, że będę w obcowaniu z ludźmi takim, jakim jestem (jakim uczyniła mnie moja przeszłość), a nie takim, jakim chciałbym być. Właśnie na tym polega krzyż. To cudowna droga Boża do zupełnego zwyciężenia pychy i miłości własnej.

Noszenie krzyża to umieranie – czyli wyrzekanie się. Stopniowe i systematyczne zabijanie w sobie starego człowieka przez różne umartwienia i wyrzekanie się pociechy. Jest to uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa

Wreszcie trzeci sposób noszenia krzyża – to krzyż jaki gotują nam nasi bliźni. Taki krzyż mógł nosić Chrystus, bo On własnego krzyża nie miał, nosił tylko nasz krzyż za nas. Taki krzyż zgotuje mi życie apostołskie. Zetknę się w nim z ludzką złością, przewrotnością, nienawiścią, niewdzięcznością. Wtedy będę powołany do dopełnienia tego, „co niedostaje cierpieniom Chrystusowym”.

III. Stacja trzecia Jezus pod krzyżem upada

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Oswojony z cierpieniem, mieliśmy Go za nic” (Iz 53, 3)

Już jesteś na drodze. Stacja pierwsza, druga, teraz trzecia a potem kolejne stacje, które idą do tego jednego punktu, do miejsca ukrzyżowania. I są upadki. I znów się podnoszę. I przeżywam różne cierpienia i próby różne, różne też pociechy, ale wiem, że z każdego upadku mogę powstać tylko po to, żeby dojść do następnego, większego upadku. Po drugim upadku przyjdzie trzeci, i po trzecim nie przyjdzie wyzwolenie od krzyża. Po trzecim przyjdzie przybicie do krzyża i konanie. Ale dopiero wtedy będziemy naprawdę wyzwoleni z lęku i zrozumiemy sens życia, kiedy Jezus z drugiej stacji drogi krzyżowej stanie się dla nas przykładem. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Nie odrzuca go, bo ten krzyż jest dla Niego wyrazem woli Ojca i narzędziem spełnienia ofiary. Krzyż jest ołtarzem, dlatego że wszystko złoży na tym krzyżu i wszystko otrzyma z powrotem od Boga. Jeżeli włączymy drogę swojego życia w krzyż Chrystusa, nie będzie w naszym życiu frustracji. Moje cierpienia, moje rozczarowania, moje słabości, wszystko On wzięł na siebie.

IV. Stacja czwarta Jezus spotyka matkę swoją

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu; i na znak, któremu sprzeciwiać się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu (Łk 2, 35)

„Odczułem wyraźnie nowy, skuteczny przyptyw łaski, nowa siła zjawiła się we mnie prowadząc mnie ku wewnętrznemu oczyszczeniu. Dzięki Ci, o Mario, na Tobie chcę z jeszcze większą ufnością budować całe moje życie wewnętrzne, we wszystkim chcę zdać się na Ciebie, w Twoje ręce złożyć wszystkie moje sprawy. Droga w przyszłości jest dla mnie jasna – droga ofiary. Przyszedł czas na złożenie ofiary z siebie, czas umierania. Widzę przed sobą drogę krzyżową długą i ciężką. Tyle jest we mnie rzeczy, których muszę się wyrzec, tyle cięć bolesnych trzeba dokonać. Oczyszczenie i konanie właściwie dopiero się zaczyna.. Krzyż to jedyna pewna i skuteczna droga kapłańska. Obym mógł z nowym okresem życia mocno stanąć na tej drodze – wziąć ze sobą «habitus» umartwienia i krzyża. O Mario, uproś mi łaskę krzyża”.

V. Stacja piąta Jezus przyjmuje pomoc Szymona Cyrenejczyka

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. (Łk 23,26) „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe”. (Ga 6,2)

Przede wszystkim musimy przeprowadzić rachunek sumienia. Czy i w jakim stopniu wypełniliśmy nasze zobowiązania wobec papieża i Niepokalanej, Matki Kościoła, związane z ogłoszeniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka?

Sytuacja naszego Narodu jest nadal tragiczna. Gorsze od niewoli zewnętrznej jest zniewolenie, które sami sobie narzuciliśmy. Niewola alkoholizmu, niktynizmu, narkomanii, traktowania człowieka jako przedmiotu użycia, manipulowanie nim, zabijanie poczętego życia. Patrząc na rozmiary tego zniewolenia, zaczynamy się lękać o egzystencję narodu. Naród niewolników! A z drugiej strony: tyle szlachetnych zrywów, przejawów wolności ducha, heroizmu świadectwa... Potrzebna jest odwaga..

Jeżeli chcę kogoś podnieść, to muszę najpierw się schylić. Muszę tam być, gdzie on jest. Muszę stanąć obok niego, na tym samym fundamencie, a potem mogę go podnieść, podnosząc się razem z nim. Tylko tak możemy ratować, tak możemy wyzwalać, podając rękę słabym braciom. I to jest sens Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Nie trzeba żadnej długiej argumentacji.

VI. Stacja szósta Jezus przyjmuje gest współczucia Weroniki

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40)

Najbardziej potrzeba dziś Kościołowi w Polsce świadków, którzy zaświadczyliby odważnym wyznaniem wiary – przez słowo lub czyn ofiarny – że Bóg jest Panem i Dobrem Najwyższym, któremu trzeba wszystko podporządkować.

Trzeba, aby jak najwięcej ludzi dało świadectwo Bogu – przez poświęcenie dla Niego majątku, kariery, wolności i życia. Trzeba, aby katolicy (a zwłaszcza kapłani) zrozumieli, że to warto dla Boga złożyć ofiarę i że to jedynie może Kościół w Polsce uratować, a nie „roztropna” dyplomacja, której hasłem jest uniknięcie ofiar za wszelką cenę. „Dyplomacja” ewangeliczna zna tylko inne hasło: uwielbienie Boga za cenę wszelkiej ofiary!

VII. Stacja siódma Jezus upada po raz drugi

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała. On zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiął krzyż.

Zastanawiajcie się..., abyście nie ustawali złamani na duchu” (Por. Hbr 12, 2 i 3)

W ciągu minionych lat nieraz byłem pogrążony w ciemnościach, wydany na pastwę moich namiętności, ale cały czas trzymała mnie prawica Jezusowa. Jezus mnie oczyszczał. Przez cały ten czas nigdy nie chwiała się moja wiara i zawsze byłem w nadprzyrodzonym zjednoczeniu z Nim.

Z tą ufnością spoglądam także w przyszłość. Z mocną ufnością, że Jezus prowadzi mnie według swych odwiecznych planów ku sobie. Jakikolwiek przyjdą na mnie utrapienia w danej chwili, jakkolwiek daleko będę się czuł w mej subiektywnej świadomości od Jezusa – zawsze muszę wierzyć, że On wszystko zsyła, że wszystko jest dowodem Jego miłości, wszystko to są etapy na drodze do Niego, przez Niego przewidziane i nakreślone. Ja nie muszę się troszczyć o plan i szybkość tej drogi, tylko [w] każdej chwili brać na siebie to, co we mnie jest i mówić: „Jezu, ufam Tobie”. To jest cudowna droga ufności wiodąca do wiecznej miłości.

VIII. Stacja ósma Jezus pociesza płaczące niewiasty

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23, 28)

Od chwili przyjęcia Chrystusa i dokonania przez Niego dzieła odkupienia, dla człowieka, który w Niego uwierzył: nie ma już w życiu sytuacji beznadziejnych, nie ma zła, którego nie dałoby się naprawić, nie ma ślepego zaułka, z którego nie ma wyjścia, nie ma klęski i porażki ostatecznej, nie ma powodu do rezygnacji i rozpacz, nie ma upadku, z którego nie można by powstać, nie ma grzechu, który nie mógłby być odpuszczony, nie ma umierania, z którego nie mogłoby powstać życie, nie ma dna, z którego nie można by się było odbić.

Jeżeli tego nie wiesz, jeżeli tym nie żyjesz na co dzień, jeżeli z tej wiary nie czerpiesz mocy i nadziei, to znaczy, że właśnie musisz zacząć od nowa stawać się chrześcijaninem i wierzącym.

IX. Stacja dziewiąta Jezus upada po raz trzeci

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Wszystkie troski wasze przerzucicie na Boga, gdyż Jemu zależy na was. On sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje” (por. 1 P 5, 7 i 10)

„Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny”. Oto paradoks naszego życia chrześcijańskiego. Nie wtedy jestem mocny, kiedy realizuję wszystkie swoje dobre postanowienia. W niemocy, w uznaniu, że my sami siebie nie potrafimy zbawić, leży tajemnica naszego zwycięstwa. Muszę przestać wierzyć w siebie, w swoje możliwości.

Na tym polega wiara, że moją sytuację, rzeczywistość mojego istnienia, wszystko, moją grzeszność, moje nierozwiązane problemy, to wszystko składam aktem wiary w ręce Boga, mojego Zbawiciela.

X. Stacja dziesiąta Jezus z szat obnażony

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Każdy z was, który nie wyrzeka się wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łk 14, 23)

„Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz” – to jest właśnie zwyciężanie bez użycia przemocy. Ten, kto jest zniewolony przez przemoc, kto jest prześladowany, kto jest krzywdzony, chce wyzwolić swego brata, który go krzywdzi, który jest jego tyranem. Człowiek zniewalany, mimo że zewnątrz trwa sytuacja niewoli, jest jednak człowiekiem prawdziwie wolnym.

W ten sposób zwycięża się zło dobrem. W ten sposób właśnie ów biedny, wydziedziczony i pozbawiony praw społecznych lub żyjący w nędzy człowiek staje się tym, który obdarowuje bogatych, możnych i potężnych. Obdarowuje ich czymś niewspółmiernie cenniejszym, niż to, czego jest pozbawiony; obdarowuje świadectwem swojej wiary, wskazując na prawdziwą hierarchię wartości.

XI. Stacja jedenasta Jezus przybity do krzyża

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Chrystus Jezus uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8)

Przeżywam wielkie przemiany w moim wnętrzu – szczególnie przez zbliżanie się do Tajemnicy Krzyża! Ave Crux! Bądź pozdrowiony Krzyżu, jedyna nadziejo Przeżywałem tu dwukrotnie „ciemne noce ducha” – chociaż krótkotrwałe. Także wściekłe ataki szatana.

Szczególny dar nawiedzenia – to przeżycie mojego „ukrzyżowania” w dziele Carlsbergu. Nogi przybite - nie mogę chodzić. Ręce przybite - jestem bezsilny, nic nie mogę zrobić – prócz ofiary jak On na krzyżu! Amen.

XII. Stacja dwunasta Jezus umiera na krzyżu

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Jezus, zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego». Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23, 46)

Dar uczynienia siebie darem całkowitym. Ten dar stał się moim udziałem na przestrzeni ostatnich lat tu w Carlsbergu. Tygodnie, miesiące, lata? Ogrom cierpień - nie dających się przewidzieć, na pewno o wiele większych niż wszystko dotąd! Wszystko jest w ręku Pana. Ale wymaga On ode mnie, abym do końca wypowiedział już teraz „Amen” do tej godziny, która u Niego już jest wiadoma i do wszystkich stacji tej drogi krzyża i okoliczności konania! Tu zaczyna się sprawa największa mego życia. AMEN! Egzystencjalne „Amen” na własną śmierć – w przekonaniu i wierze – że śmierć to największe i właściwie jedyne „dzieło”, jakiego mogę „dokonać” w moim życiu! Bo tylko śmierć nie może być skażona aktem „posiadania” siebie.

Testament - to ostatnia wola o przekazaniu spadku, spuścizny. Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że nie mam naprawdę nic.

Jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamencie – to właśnie ten dar-charyzmat: Światło-Życie.

Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła – sakramentu, czyli znaku narzędzia jedności wszystkich ludzi.

XIII. Stacja trzynasta Zdjęcie Jezusa z krzyża i oddanie Matce

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10, 17-18)

Jak Abraham szedłem ku górze Moria – aby tam ofiarować Bogu „mojego syna” – to wszystko co było dotąd treścią mojego usiłowania i z czym wiązałem nadzieję „trwania w potomności” i wypełnienia obietnic!

Bóg przygotował mi inne „ukoronowanie” – zażądał ofiary – jak od Abrahama – ze swego jedyne „syna obietnicy”. Upadłem na kolana i złożyłem ofiarę - wołając: Amen, Amen, Amen! Złączyłem się z Ofiarą Krzyża i Maryi – ofiarującej zdjęte z Krzyża Ciało Jej Syna – w którym położyła całą swoją nadzieję! I jeszcze śpiewałem „Godzien jesteś”, aby wyrazić, iż ofiara nie ma być żadną ofiarą „za coś”, „aby...” ale wyłącznie dla chwały Boga i Baranka, ponieważ „Godzien jesteś!”

Oddałem Panu wszystko – jak Ojciec Maksymilian w celi śmierci głodowej. AMEN!.

XIV. Stacja czternasta Jezus w grobie złożony

P: Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

„Na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo (J 19,41)

Józef zabrał ciało i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł” (Mt 27, 59-60)

Grób wykuty w skale. Do tego grobu złożono martwe, okrutnie zniekształcone Ciało Jezusa. I ten skalisty grób przywalono wielkim głazem, wielkim kamieniem, którego jeden człowiek nie mógł ruszyć.

Dla Jezusa nie istnieją jednak żadne mury, żadne skały. On może wejść wszędzie. I On wchodzi wszędzie. Wchodzi wszędzie przez swoje słowo, które ma moc wzbudzania do nowego życia. Wchodzi przez sakramenty święte. Jest w nich obecny swoim uwielbionym Ciałem. Jest obecny w Eucharystii i mówi: «Kto pożywa Moje Ciało będzie miał życie wieczne i Ja go wskrzeszę w dzień ostateczny».

Ciągle ten grób naszego życia jest prześwietlany, przenikany obecnością Chrystusa zmartwychwstałego, dla którego żadne skały, żadne mury już nie istnieją. Nie jesteśmy już żywcem zamurowani w grobie, z którego nie ma wyjścia. Głaz został odwalony. Jezus wszedł w nasze życie. On udziela nam swojego Ducha. On przez wiarę żyje już teraz w naszych sercach. Nasze życie jest odtąd drogą, która prowadzi ku światłu.

Zakończenie

Przechodząc stacje Drogi Krzyżowej uświadamiam sobie, że stoję przed ogromem niepojętej miłości. Ale tę miłość dosięgam tylko myślą i obejmuję ją tylko wiarą nie stoję jednak żywo wobec niej - czuję, że jest we mnie jakaś zaporą, jakaś ściana nieprzebyta, która nie pozwala mi stanąć w obliczu miłości. Ale kiedyś ta zaporą runie – i stanę oko w oko wobec Chrystusowej miłości. I wtedy stanę przed nią ze łzami skruchy i wdzięczności i wtedy zacznie się we mnie nowe życie. Kiedyż to będzie o Jezu? Nie wiem, ale wiem na pewno, że kiedyś ta chwila przyjdzie! Na razie muszę iść drogą ciemną wiary i ufności, aż dokona się oczyszczenie.